

Luty – Dar życia wiecznego

„Każdy, kto żyje i uwierzy we mnie, nie umrze na wieki”. (J 11,26)

- Opiekuńcza rola Boga w stosunku do życia



Czytania:

1 J 1,1-3

¹ [To wam oznajmiamy], co było od początku,
cośmy usłyszeli o Słowie życia,
co ujrzeliśmy własnymi oczami,
na co patrzyliśmy
i czego dotykały nasze ręce -
² bo życie objawiło się.
Myśmy je widzieli,
o nim świadczymy
i głosimy wam życie wieczne,
które było w Ojcu,
a nam zostało objawione -
³ oznajmiamy wam,
cośmy ujrzeli i usłyszeli,
abyście i wy mieli współuczestnictwo z nami.
A mieć z nami współuczestnictwo znaczy:
mieć je z Ojcem i Jego Synem Jezusem Chrystusem.

J 3,16-17 ¹⁶ Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. ¹⁷ Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony.

Rz 6,23 Albowiem zapłatą za grzech jest śmierć, lecz darem łaski Bożej jest żywot wieczny w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.

Mt 19,16-19 ¹⁶ A oto zbliżył się do Niego pewien człowiek i zapytał: "Nauczycielu, co dobrego mam czynić, aby otrzymać życie wieczne?" ¹⁷ Odpowiedział mu: "Dlaczego Mnie pytasz o dobro? Jeden tylko jest Dobry. A jeśli chcesz osiągnąć życie, zachowaj przykazania". ¹⁸ Zapytał Go: "Które?" Jezus odpowiedział: "Oto te: Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie zeznawaj fałszywie, ¹⁹ czcij ojca i matkę oraz miłuj swego bliźniego, jak siebie samego!"

1 Kor 2,9 „To, czego ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują.”

J 6,54 „Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym.”

1 Kor 15,20-24 ²⁰ Tymczasem jednak Chrystus zmartwychwstał jako pierwszy spośród tych, co pomarli. ²¹ Ponieważ bowiem przez człowieka [przyszła] śmierć, przez człowieka też [dokona się] zmartwychwstanie. ²² I jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy będą ożywieni, ²³ lecz każdy według własnej kolejności. Chrystus jako pierwszy, potem ci, co należą do Chrystusa, w czasie Jego przyjścia. ²⁴ Wreszcie nastąpi koniec, gdy przekaże królowanie Bogu i Ojcu i gdy pokona wszelką Zwierzchność, Władzę i Moc.

1 Kor 15,50-53 ⁵⁰ Zapewniam was, bracia, że ciało i krew nie mogą osiąść królestwa Bożego, i że to, co niszczone, nie może mieć dziedzictwa w tym, co niezniszczalne. ⁵¹ Oto ogłaszam wam tajemnicę: nie wszyscy pomrzemy, lecz wszyscy będziemy odmienieni. ⁵² W jednym momencie, w mgnieniu oka, na dźwięk ostatniej trąby - zabrzmi bowiem trąba - umarli powstaną nienaruszeni, a my będziemy odmienieni. ⁵³ Trzeba, ażeby to, co niszczone, przydziało się w niezniszczalność, a to, co śmiertelne, przydziało się w nieśmiertelność.

2 Kor 5,1-1 ¹ Wiemy bowiem, że jeśli nawet zniszczy nasz przybytek doczesnego zamieszkania, będziemy mieli mieszkanie od Boga, dom nie ręką uczyniony, lecz wiecznie trwałe w niebie. ² Tak przeto teraz wzdychamy, pragnąc przydziać się w nasz niebieski przybytek, ³ o ile tylko odziani, a nie nadzy będziemy. ⁴ Dlatego właśnie udręczeni wzdychamy, pozostając w tym przybytku, bo nie chcielibyśmy go utracić, lecz przywdziać na niego nowe odzienie, aby to, co śmiertelne, wchłonięte zostało przez życie. ⁵ A Bóg, który nas do tego przeznaczył, dał nam Ducha jako zadatek. ⁶ Tak więc, mając tę ufność, wiemy, że jak długo pozostajemy w ciele, jesteśmy pielgrzymami, z daleka od Pana. ⁷ Albowiem według wiary, a nie dzięki widzeniu postępujemy. ⁸ Mamy jednak nadzieję... i chcielibyśmy raczej opuścić nasze ciało i stanąć w obliczu Pana. ⁹ Dlatego też staramy się Jemu podobać czy to gdy z Nim, czy gdy z daleka od Niego jesteśmy. ¹⁰ Wszyscy bowiem musimy stanąć przed trybunałem Chrystusa, aby każdy otrzymał zapłatę za uczynki dokonane w ciele, złe lub dobre.

Wybrane fragmenty nauczania Prymasa

„Tak wielki jest człowiek, tak wysoka jest jego godność, że nie może być niczym niewolnikiem. Nawet Bóg nie chce, by człowiek był Jego niewolnikiem i nazywa ludzi przyjaciółmi. Wyście przyjaciele moi, jeśli czynić będziecie wolę Ojca mego, który jest w niebie. Tak nazywał uczniów Swoich i nas wszystkich. Jak bardzo są wyniesieni i uczczeni przyjaciele Boży! Kościół nieustannie mówi o naszej wysokiej godności, o godności dzieci Bożych, chociażby tych maleńkich, najmniejszych...[...]

To prawda, że gmachy, które widzimy przed sobą, są wyższe, ale one runą. Przyjdzie moment, że nie pozostanie z nich kamienia na kamieniu, bo nie mają życia wiecznego, nie są nieśmiertelne.



A człowiek ma życie wieczne! Gdy raz wyjdzie spod serca swojej matki, to chociażby i umarł, żyć będzie, bo Bóg go wskrzesi w ostatnim dniu. Na globie tylko człowiek ma gwarancję, że będzie żył wiecznie, bo jest dzieckiem Boga, który nie umiera i o którym powiedziano, że jest Bogiem żywych a nie umarłych. Stąd wielkość człowieka, którą Kościół pielęgnuje w malutkich kapliczkach i w wielkich świątyniach, w Polsce i w każdym innym kraju.[...]”

S. Wyszyński, *Godnością swoją człowiek przewyższa świat!* Kazanie do wiernych, Warszawa, kaplica na Rakowcu, 16 II 1964, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 418-419.

„Bóg, który nie umiera, wszystko czyni na obraz i podobieństwo swoje, a więc i człowieka uczynił nieśmiertelnym. Wszczepił w naszą naturę pragnienie wiecznego życia, tak, że człowiek broni się przed śmiercią. Nasza obrona przed śmiercią, przed zniszczeniem, przed unicestwieniem naszego bytu jest warunkiem postępu w dziejach ludzkości. Dogmat zmartwychwstania ciał, dogmat o życiu wiecznym leży u źródeł wszelkiego postępu, bo postęp kultury materialnej i duchowej w tym właśnie się wyraża, że człowiek chce istnieć, chce żyć lepiej, ciągle, bez końca.

Ambicję życia bez końca rozbudza w nas Kościół Boga Żywego. Dlatego też każda religia, a szczególnie chrześcijańska, jest przyczyną sprawczą wszelkiego postępu i każdej kultury, która zmierza do tego, aby na tym świecie umocnić życie, aby ludzie mieli życie, aby człowiek, natchniony wolą lepszego życia, czynił sobie ziemię poddaną i bardziej ludzką. Gdy ten porządek został zakłócony przez grzech pierworodny, Bóg, jako najlepszy Ojciec zatroskany o swoje dzieci, nawet na chwilę nie zezwolił na to, aby człowiek osłabł w nadziei wiecznego życia, aby poddał się zwątpieniu, deflacji psychicznej. Bóg ma program życia, jest Bogiem życia, daje życie. Dlatego też pragnie utrzymywać w nas wolę życia i pragnienie życia, i pobudza nas nieustannie do tego, abyśmy tak postępowali, aby wszystko zmierzało do życia wiecznego.[...]

Żadna matka czy ojciec, żadna władza, siła polityczna, czy kosmiczna – chociażby pozbawiono nas życia – nie jest w stanie zniweczyć istnienia, bytu osobowości ludzkiej. Siła fizyczna może odrzeć nas z ciała, z kości, ale człowiek się nie składa tylko z ciała i kości. Jego byt, jego istnienie opiera się na duchu, a ducha żadna bomba nie jest w stanie zniweczyć, bo jest on nieśmiertelny. Idzie właśnie o to, aby nasza ambicja szła po linii niezniszczalności naszego bytu, naszej osobowości, aby człowiek współpracował z Bogiem, współdziałał rozumem, wolą, sercem, ciałem i duchem nad programem życia, tworzył moralność życia, kulturę i cywilizację życia, politykę i ekonomię życia; aby układał program nie pięcioletni czy dziesięcioletni, ale program wiecznego życia. Cały wysiłek wszystkich ludzi, którzy pracują nad rzetelnym postępowaniem ludzkości, powinien zmierzać do tego, aby potęgować i rozwijać w nas ambicję życia. To jest postęp; wszystko inne jest wstecznością, zacofaniem, ciemnogrodem. Jeżeli gdzieś czai się program niszczenia, program nienawiści, walki z człowiekiem z jego bytem, z jego życiem – to tam jest „Ciemnogród”, tam jest uwstecznienie.”

S. Wyszyński, *U źródeł wody żywej*. Podczas poświęcenia chrzcielnicy Tysiąclecia, Niepokalanów, 31 V 1965, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 478-479

MEDYTACJA

„Przyjaciel Boga nigdy nie umiera”.

„Tak wielki jest człowiek, tak wysoka jest jego godność, że nie może być niczym niewolnikiem. Nawet Bóg nie chce, by człowiek był Jego niewolnikiem i nazywa ludzi przyjaciółmi”.

Niech te słowa Prymasa będą wstępem do naszej medytacji, której nadałbym tytuł: „Przyjaciel Boga nigdy nie umiera”.

Jest taki fragment w Ewangelii św. Jana, który w swym centrum mówi o życiu ale kończy się wyrokiem śmierci. To wskrzeszenie Łazarza. (J 11, 1-53). Łazarz, podobnie jak jego dwie siostry, jest umiłowanym przyjacielem Jezusa. Kiedy zaczyna chorować jego siostry informują Jezusa w nadziei, że przyjdzie i uzdrowi go. Tymczasem Jezus zwleka – zachowuje się nieracjonalnie. Niekiedy słyszymy, jak dosłownie minuty, czy nawet sekundy uratowały czyjeś życie. Jezus nie idzie od razu – zwleka! Niektórzy komentatorzy mówią, że cała sytuacja wydaje się jakąś grą, którą prowadzi Jezus: „Przyjaciel Jego choruje ale choroba ta nie zmierza do śmierci, o czym Jezus wyraźnie mówi. Zamiast spieszyć od razu do Łazarza zatrzymuje się dwa dni w miejscu, gdzie zastała go wiadomość – zwleka. Dopiero po dwóch dniach, kiedy Łazarz umarł i został już pogrzebany, idzie do Betanii. Wskrzesza Łazarza z martwych do życia. Z jednej strony pozwala mu wyjść z grobu – ale w konsekwencji po to, by Łazarz umarł drugi raz i drugi raz został pogrzebany”. (por. Ks. dr Włodzimierz Skoczny katecheza III O Chrście). O co tutaj chodzi?

Pierwszą oczywistą nauką dla nas jest ta, że Jezus jest Panem życia i śmierci – ma władzę nad człowiekiem i jego życiem. Cały człowiek jest w ręku Boga – i w życiu i w śmierci. Św. Paweł napisze, że *czy żyjemy, czy umieramy należymy do Pana*.

Jest jednak druga lekcja z tego wydarzenia i ona stanowi centrum nie tylko tego fragmentu ale i całej Ewangelii: „*«Brat twój zmartwychwstanie»... «Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki. Wierzysz w to?»*”. **Wskrzeszenie Łazarza jest zapowiedzią zmartwychwstania! Jest zapowiedzią życia wiecznego.** Jezus pozwolił najpierw Łazarzowi umrzeć a potem go wskrzesił, aby rzucić odrobinę światła na tajemnicę Życia i to w skali wiecznej.

Ciekawe jest to, że Jezus śmierć doczesną nazywa snem, a wskrzeszenie pobudką. Podobnie mówi do rodziców dwunastoletniej dziewczynki: *«Czemu robicie zgilek i płaczecie? Dziecko nie umarło, tylko śpi»* (Mk 5, 39). Wyraźnie odróżnia życie doczesne i śmierć doczesną od życia wiecznego i śmierci wiecznej. Czymś innym jest życie wieczne – to już nie jest sen. Jezus wyraźnie mówi o życiu po tej śmierci, która jest snem. W tym fragmencie wypowiada także przestrożę, która mówi, że można umrzeć na wieki.

We fragmencie o wskrzeszeniu Łazarza Jezus mówi o życiu wiecznym i jednocześnie o cenie jaką trzeba za to życie wieczne zapłacić. Zanim więc Łazarz zmartwychwstanie do

życia wiecznego Jezus mówi o swojej śmierci i o swoim zmartwychwstaniu. Ceną za życie przyjaciela jest śmierć Jezusa. Dlatego ten fragment kończy się wyrokiem śmierci.

W kontekście śmierci przyjaciela Jezus zapowiada swoją śmierć i jej zbawienne skutki dla niego i dla każdego człowieka. Te dwie śmierci muszą się ze sobą zejść! Albo inaczej – śmierć Łazarza musi przejść przez śmierć Jezusa. Musi przejść przez to wszystko, co dokonało się od Ostatniej Wieczerzy aż do Niedzieli Zmartwychwstania. A ponieważ śmierć Jezusa wyzwala, stąd każdy, kto w nią wchodzi – zmartwychwstaje. Może łatwiej nam będzie teraz zrozumieć co to znaczy, że chrzest jest zanurzeniem w śmierci Jezusa po to, aby z Nim powstać do życia. Życia, które już się nie kończy.

Prawda: *«Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki»* stanowi centralną prawdę Ewangelii. Pojawia się ona wiele razy i w różnych kontekstach, jak choćby w kontekście konieczności Eucharystii (por. J 6, 53- 59), albo kiedy Jezus naucza o grzechu (por. J 8, 24), albo też kiedy św. Jan pisze list – centralne orędzie dla Kościoła: *A świadectwo jest takie: że Bóg dał nam życie wieczne, a to życie jest w Jego Synu. Ten, kto ma Syna, ma życie, a kto nie ma Syna Bożego, nie ma też i życia. O tym napisałem do was, którzy wierzycie w imię Syna Bożego, abyście wiedzieli, że macie życie wieczne.* (1 J 5, 11 – 13).

Pozostaje więc to niepokojące pytanie „*Wierzysz w to?*”. Pytanie, które Jezus zadał Marcie (por. J 11, 26). Dom w Betanii był uprzywilejowanym miejscem. Tam Jezus musiał wiele razy nauczać. Musieli o tej rzeczywistości dużo rozmawiać. Wiemy, że Maria była tą, która obrała najlepszą część, ale wydaje się, że Marta mimo krzątania się pośród rozmaitych spraw domowych także dużo usłyszała, skoro daje taką odpowiedź Mistrzowi: *«Wiem, że zmartwychwstanie w czasie zmartwychwstania w dniu ostatecznym»*(J 11, 24).

Wierzysz w to? Pytanie ważne ponieważ odpowiedź jest kluczowa. Kiedyś po kolędzie spotkałem starszego pana. Tak dobrze nam się rozmawiało. W pewnym momencie starszy pan mówi do mnie: „...proszę księdza, powiedzmy sobie szczerze, tak między nami, nie ma żadnego zmartwychwstania! Ja szanuję Kościół i uważam, że jest bardzo potrzebny, bo ktoś musi pilnować ładu, moralności, ale zmartwychwstanie...?!” Dzięki Bogu ów sympatyczny starszy pan bardzo chciał zmartwychwstać, tylko nie mógł tego zrozumieć, jak to ma się stać – i dlatego wątpliwości nurtowały w jego sercu.

Pan Jezus nie oczekuje od nas, że wszystko będziemy rozumieć (por. J 16, 12 -13: *Jeszcze wiele mam wam do powiedzenia, ale teraz [jeszcze] znieść nie możecie. Gdy zaś przyjdzie On, Duch Prawdy, doprowadzi was do całej prawdy.*), ale że Mu uwierzymy, zaufamy i pozwolimy się prowadzić, a On godzien jest wiary i zaufania. Dał tego dowody, o które się też upomina: *„Gdybym nie dokonał wśród nich dzieł, których nikt inny nie dokonał, nie mieliby grzechu. Teraz jednak widzieli je, a jednak znieśli i Mnie, i Ojca mego.”* (J 15,24). Tam gdzie jest żywa wiara w zmartwychwstanie i życie wieczne – tam jest też i porządek życia doczesnego.

„Bóg nie jest Bogiem umarłych, lecz żywych” powie Pan saduceuszom. A ponieważ Bóg żyje na wieki, tak samo i ci, którzy do Niego należą. „Przyjaciele Boga nigdy nie umierają”. Czyż więc człowiek, jak pisał Prymas, nie jest wielki?

Ks. Stanisław Kozik OSJ

Kroki indywidualnej pracy duchowej

Każdy dzień może nas zbliżyć lub oddalić od Miłości. Zapytajmy jednak siebie : - *Jak z nami jest naprawdę? Gdzie jesteśmy w tej naszej drodze? Czy wierzymy ŻYCIU? Jak to realizować na co dzień?*

By nie zagubić tęsknoty za Wieczną Prawdą, w której jesteśmy zakorzenieni, i ponownie rozpocząć życie trzymając za rękę Pana, pójdźmy drogą wskazań św. Edyty Stein – s. Teresy Benedykty od Krzyża.



1. *„Żywa wiara polega na mocnym przekonaniu, że Bóg istnieje, na uznaniu za prawdę tego, co objawił, i na miłosnej gotowości poddania się Jego woli. Wlana przez Boga jako nadprzyrodzone Jego poznanie, stanowi w nas „początek życia wiecznego”, jednakże tylko początek. Przez łaskę uświęcającą życie wieczne jest w nas wsiane na kształt ziarna, pod naszą troskliwą opieką ma się rozrósć w wielkie drzewo o najwspanialszych owocach. Oto droga, która już na ziemi winna nas doprowadzić do zjednoczenia z Bogiem, choć najwyższe wypełnienie nastąpi dopiero w życiu przyszłym.*
2. *Czy mamy obowiązek dążenia do osiągnięcia czystej miłości? Oczywiście! Jesteśmy do tego stworzeni. Miłość właśnie będzie naszym życiem wiecznym i już tu musimy do niej zbliżyć się, tak jak to tylko możliwe.*
3. *Umieć o sobie zapomnieć, wyrzec się wszelkich osobistych pragnień i praw, mieć serce otwarte na wszelki cudzy ból i potrzeby – oto ideał osiągniany tylko dzięki codziennemu, zażyłemu obcowaniu ze Zbawicielem w tabernakulum.(...) Komunia święta jest Chlebem Żywota, koniecznym, aby wzrastać do życia wiecznego. Pomaga nam skutecznie nagiąć wolę naszą do woli Bożej, a przez to zakłada w nas królestwo Boga i daje czyste wargi i czyste serce chwalenia Jego Imienia.*
4. *Pomoc Ducha Świętego potrzebna jest nie tylko w pracy, lecz również w przezwyciężaniu nowych trudności, które mogą tu łatwo powstać. Żadne dzieło duchowe nie rodzi się bez cierpienia. Praca wciąga i pochłania całego człowieka, a temu przecież nie wolno się poddać. Dobrze jest, że plan dnia i codzienne obowiązki stawiają tamę takiemu oddaniu się na pożarcie. Nie osiągnie się jednak równowagi, jeśli nie będzie się nad tym czuwać...*
5. *Jeśli wieczorna rewizja minionego dnia pokaże, że wszystko było łataniną zostawiającą wiele zaplanowanych rzeczy nie wykonanych i obudzi w nas głębokie zawstydzenie i żal – przyjmijmy jeszcze i to składając siebie w ręce*

Boga i Jemu się oddając. W ten sposób spoczniemy w Nim i rzeczywiście odpoczniemy, aby rozpocząć nowy dzień jako nowe życie.”

Myśli Edyty Stein s. Teresy Benedykty od Krzyża, Verbinum, 1995.